

# PATOKALIPSA, HENRYK '75

Pato rusza w trasę  
nieważne – morze czy góry  
nigdy nie wiem co się stanie  
zawsze gdy wchodzę do fury  
taki silnik, 2 litry na czterech tracimy czas  
odpalamy TDi walimy gaz  
jest problem z kierowcą, no bo nie może wody pić  
i mówi że prędzej przekręci się  
niż te kluczyki  
wiadomo ze się droczy  
wyjazd to rzecz święta  
byle do przodu  
kto siedzi przodu – ten skręca  
z tyłu karnawał  
jak w autobusie  
każdy świetnie tańczy więc nie ma plam po wódzie  
traktujemy drogę jak tych pseudo-grajków  
i chcemy dojechać  
w jednym kawałku

wjeżdżam: krajówka, korek i lufka  
biorę buszka  
zalewam do pełnego baku  
baku baku  
pękła żubrówka  
na budziku 100  
biorę browary z braku laku  
od dawna mamy chore jazdy więc  
ot dla nas pestka  
deska rozdzielcza mów ze za moment czysta  
wypierd\* z drogi pachółki, bo się rozpędzam  
no i lecę bokiem nakręcony  
jakbym wjechał kryształ  
przyznaj że nie wielu stanie z nami w szranki  
no bo gdy piejmy przyjacielu banie – to na szklanki  
nie mamy hamulców, jazda na pełniej  
i wypulwamy płuca, tak jak Polska na Wembely